Nr. 199. We Lwowie, Sobota dnia 29. Sierpnia 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: **kwartalnie** 3 złr. 75 cnt. **miesięcznie** 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch „ 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez *Tyg. Nied.*

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *J. Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą : cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:

Na cztery miesiące tj. od września do końca grudnia b. r. . . . . **6 · 70** „
kwartalnie . . . . **5 · —** ·
miesięcznie . . . . . . **1 · 70** ·

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie, lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . . . . **— · 35** cnt.

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:
kwartalnie . . . . . **3 · 75** ·
miesięcznie . . . . . **1 · 30** ·

Przedpłatę przyjmuje się ***tylko*** od ***1.*** i ***16.*** każdego miesiąca.

☞ Na prowincji tj. **z przesyłką pocztową** można prenumerować na *Gazetę Narodową* **tylko razem** z *Tygodnikiem Niedzielnym*; **jedynie miejscowi** t.j. we Lwowie odbierający prenumeratorowie mogą abonować *Gazetę Narodową* bez *Tygodnika Niedzielnego*.

Dla uniknienia przerwy w odbieraniu Gazety upraszamy o jak *najwcześniejsze przesyłanie* przedpłaty. Również upraszamy **o ścisłe trzymanie się powyżej oznaczonych cen przedpłaty**, dla uniknienia niepotrzebnych korespondencyj i wynikających ztąd kosztów przesyłki pocztowej.

Wnioski Smolki i Zyblikiewicza.

I.

Wczoraj wyjaśniał dr. Smolka swój wniosek. Dwie rzeczy w jego mowie są uwagi godne. Wniosek jego nieobesłania Rady państwa, ma nie zawierać w sobie wcale nieuznawania Rady państwa, nieuznawania uchwalonej tam konstytucji grudniowej i ustaw zasadniczych. Mowca wczoraj obszerniej dowodził, iż ustawy zasadnicze jako fakta dokonane i jako prawa nas obowiązujące uważać i z niemi pogodzić się należy. Pomimo tego proponuje cofnąć uchwałę z 2. marca i wezwać delegatów do złożenia mandatów. Gdy nasza delegacja od Rady państwa się usunie, ministerstwo i Rada poczynią Galicji ustępstwa, po czem dopiero sejm nową delegację wybrać może. Taka jest główna myśl wniosku Smolki podług wczorajszego jego wywodu. Nie walkę zasadniczą o prawa, krajowi naszemu należne, radzi prowadzić szanowny prezes Towarzystwa demokratycznego i poseł lwowski, nie doradza on oporu przeciw ogłoszonym lub ogłosić się mającym ustawom, z Rady państwa wyszłym, ale odmienną wskazuje drogę: ustawy uznawać, uchwałom Rady państwa się poddawać, ale w Radzie państwa przy uchwaleniu tych ustaw nie brać nadal żadnego udziału. To ma według zdania dr. Smolki zniewolić ministerstwo i Radę państwa do wydzielenia nam szerszej autonomii krajowej. Nie jest to więc czeskie stanowisko wobec konstytucji grudniowej, lecz stanowisko wcale odmienne.

Szkoda, że szanowny wnioskodawca w tym duchu nie rozwinął swej myśli obszerniej w sejmie, nie motywował jej zasadniej, lecz kilkoma zaledwie zdaniami dotknąwszy głównej podstawy swego wniosku, przeszedł do uwag, osobistości jego tyczących, lub do zdań pojedynczych posłów, poza sejmem mu powiedzianych. A szerokie i bardzo wdzięczne miał pole do skreślenia wewnętrznego rozwoju w Austrji, jej przewrotów konstytucyjnych, i stosunku Galicji do państwa. Mógł on bardzo gruntownie uzasadniać konieczność abstynencji naszej od Rady państwa samym faktem, iż tam większość niemiecka nieuwzględniła nigdy głosu naszego kraju, nasza więc delegacja kompromituje godność narodową, figurując tylko w Radzie państwa jako stafaża w obrazie! Czy tam delegacja nasza będzie obecna w Radzie państwa czy nie, zawsze tylko większość niemiecka będzie uchwalać ustawy, rządzić będzie przez ministerstwo, z jej łona wyszłe, i interpretować i zastosowywać konstytucję podług swego widzenia. Z tego powodu dla nas jest wszystko jedno, czy w Wiednin niemiecki rząd absolutny, czy niemiecka większość Rady państwa wydaje prawa i rządzi nami. Skutki zawsze będą te same. Blizko sto lat poddawaliśmy się ustawom i rządom absolutnym, w tym samym duchu radzi dr. Smolka poddawać się i ustawom, przez większość Rady państwa uchwalonym — ale nie radzi nam figurować przy uchwalaniu tych ustaw. Jeżeli ministerstwu, jeżeli niemieckiej większości w Radzie państwa, potrzeba będzie, abyśmy koniecznie brali udział, to niech nam da rękojmię, że tam delegacja nasza nie będzie figurantem, a tą rękojmią jest obszerniejsza autonomia krajowa. Dopokąd tego nie uczyni, ma sejm nie wybierać delegatów do Rady państwa.

To jest mniej więcej myśl główna wniosku dr. Smolki. Nie przepomniał wnioskodawca jednak i o skutkach walki, którą rząd w skutek podobnej uchwały sejmowej podejmie. Chodzi bowiem o to, czy skutki podobnej walki z rządem nie będą dla naszego narodu szkodliwsze, nie zadadzą mu większej klęski, jak obecny *status quo* ustawodawstwa państwowego i czynności rządowych.

Gdyby wniosek dr. Smolki przyjęto, to jak mowca twierdzi, dwojakie mogą być następstwa: 1) albo rząd rozwiąże sejm obecny i rozpisze nowe wybory do nowego sejmu; 2) albo rząd rozwiązawszy sejm, przystąpi wprost do wyborów bezpośrednich do Rady państwa.

Żadnego z tych obu następstw nie obawia się dr. Smolka i radzi, aby i sejm się nie obawiał.

Wnioskodawca kategorycznie twierdzi, że w razie ponownych wyborów do sejmu, rząd poniesie klęskę, a przyszły sejm jeszcze dalej pójdzie w wytkniętym przez niego kierunku.

Co do bezpośrednich wyborów do Rady państwa, przypuszcza dr. Smolka, że chociaż ci sami wyborcy mają wybierać do Rady państwa, którzy wybierają do sejmu, to przecież ministerstwu powiedzie się przeprowadzić wybory po swej myśli, i reprezentantów z Galicji na tej drodze wprowadzić do Rady państwa, — ale mowca dodaje, że przy podobnej reprezentacji niestosownej z Czech, Morawy i Galicji, żadne ministerstwo i przez trzy miesiące przy sterze się nie utrzyma.

Na poparcie tych obu kategorycznych twierdzeń, mowca ani jednego nie przytoczył dowodu. A szkoda wielka, bo właśnie gdyby przekonano posłów o zasadności tych twierdzeń, toby i wszelka opozycja przeciw wnioskowi dr. Smolki upadła zupełnie w sejmie.

Spodziewać się należy, że dr. Smolka uczyni to na poufnych posiedzeniach koła poselskiego, również jak i w komisji. Podobnież spodziewać się należy, że gdy i komisja i koło poselskie będą już przekonane, że ani rozwiązania sejmu, ani bezpośrednich wyborów do Rady państwa obawiać się wcale nie należy, to i jednomyślnie poprą wniosek dr. Smolki, i wreszcie przyjmą go w sejmie, gdyż różnica w zdaniach posłów sejmowych o wniosku Smolki zachodzi jedynie co do skutków, jakie sprowadzić może na kraj i narodowość naszą.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 25. sierpnia.

△ Odkąd się sesje sejmów krajowych rozpoczęły, dzienniki wiedeńskie gonią na wyścigi za wynajdywaniem różnych rekryminacyj przeciw reprezentacjom krajów nie-niemieckich, i takich, które w konstytucji grudniowej zasmakować nie mogą, jak Tyrol.

Neue freie Presse, która się od czasu uroczystości strzeleckiej okryła monumentalną śmiesznością (konfiskując wykrzykniki „Hoch“ rozweselonych gości niemieckich na rachunek swych teoryj politycznych), wyszczególnia się i teraz zarozumiałością i sobkostwem bez granic.

W przededniu otwarcia sejmów daje nieproszona swoje rady wszystkim sejmom, rozumie się takie, które się podobają centralistom nowej i biurokratom starej szkoły.

Wstęp do artykułu jest dlatego ciekawy, że uwydatnia niepoprawność tego rodzaju ludzi, którym o nic nie chodzi, jak aby wierzono w wpływ i znaczenie ich przedsiębiorstwa czysto-spekulacyjnego.

„Oto, powiada *N. fr. Presse*, chcielibyśmy otwierającym się sejmom dać na drogę dobrą naukę, tak samo, jak troskliwa matka daje ją na drogę synalkowi, którego po raz pierwszy wysela w świat.“

Jak się to musi cieszyć to pokolenie zmaterjalizowane *Neue freie Presse* z tak doskonałego porównania!

Zdaje się tym ludziom, że stanęli na wyższem stanowisku ... bo je sobie jako doradzcy polityczni sami zaoktrojowali. Na to trafniej odpowiedzieć nie można, jak znany patriota włoski, Giuseppe Dolfi w r. 1859 pewnej osobie, opuszczającej kraj a żegnającej go, kiedy stał wśród tłumu ludzi, słowami zwykłemi ale serdecznie odpowiedział: *Non s'incommodi* (nie fatygnj się.)

Często wypadnie przypominać zmianę stosunków, zaszłych w monarchii, do której należymy, tym organom niemieckim, które chciałyby zatrzymać dawne hegemonijne znaczenie, a które w oczach naszych są ni mniej ni więcej jak przedsiębiorstwami spekulacyjnemi i dziennikami niższo-austrjackiemi.

Stara *Presse* ma znowu swoją specjalną metodę, przedstawiania rzeczy w korespondencjach i artykułach galicyjskich, której się zawsze trzyma. Dzieli ona partje polityczne na demokratyczną, której synonimem jest, podług niej, *Verfassungsfreundlich* — i na partję klerykalną i feudalną razem.

Owoż teraz wynalazła, że ostatniej udało się w swoje sidła wciągnąć pierwszą, i że mimo wzmocnienia numerycznego sił, przedstawia taka koalicja mniejszość nic nieznaczącą.

Matematyk specjalista, który się w politykę nie wdaje — wziąłby się za głowę, jakby tu rozwiązać zadanie, które zadaje szach całej algebrze.

Debatte trzyma się tego samego bzika, co *Presse*, tylko że go zaopatruje jeszcze wstępem rozwlekłym i ubiera w formy oryginalne, z których jednak wysnuwa zawsze to samo, że mała, ale ruchliwa partja dąży do wskrzeszenia stosunków feudalnych (jakich nawiasowo mówiąc w tem znaczeniu, jak w średniowiecznych Niemczech, w Polsce nie było.)

Debatte powołuje się na swoje tradycje przeszłoroczne, które mają świadczyć o jej życzliwości dla Polaków (zeszłego rokn), ale dodaje, że nabyła prawo wypowiedzieć im prawdę.

Jaka to prawda? Posłuchajmy:

„Gdyby patrjoci galicyjscy zaakceptować mieli idey partji, podług niej, wstecznej, toby się od nich odsunęli Węgrzy — wypowiadamy to z największą pewnością — i sympatje dla męczeńskiego narodu wszechstronnie i mocnoby się osłabiły.“

Przytoczenie dosłowne ustępu z *Debatte* było potrzebne, bo nam pozwala jej w zamian wypowiedzieć prawdę:

Wiemy, że czasy się zmieniają i usposobienia niektórych ludzi; wiemy, że *Debatte* popierała zapatrywania partji konserwatywnej w Węgrzech i że miała w swoim czasie ku temu powody. Odkąd partja umiarkowana i narodowa Deaka stanęła u steru rządu, organ konserwatystów pozostał w cieniu. Dziś jedynie *decorum* i realne stosunki monarchii, które się nie ukształtowały w myśl Appony'ich i Sennyey'ów i t. d., każą organowi temu jak innym zajmować się sprawami węgierskiemi. Ale że wpływu i poczucia solidarności z partją, reprezentowaną w publicystyce węgierskiej przez *Naplo* czyli rządową, *Debatte* niema, tego dowiodła jej polemika i ekspektoracja, wystosowana przeciw zapatrywaniu się *Napla* na uroczystość strzelecko-niemiecką, i na kwestję przyłączenia Dalmacji do Troistego królestwa w Węgrzech.

Tu się okazała *Debatte* jako orędowniczka przedlitawskich rządowych myśli, i ten jeden krok oświeca nas bardziej, niż najdłuższe artykuły. Wiemy więc, że zaręczenia kategoryczne tego organu, dziś rządowo centralistycznego, że „to lub owo podobałoby się Węgrom, a coś innego by ich zraziło“ niemają żadnej podstawy, bo *Debatte* do żadnego obozu węgierskiego nie należy.

Że naszych stosunków nie zna, i że się powoduje względami wcale nie przedmiotowemi, to rzecz znana i dlatego jej argumentacja ma na celu własny rachnnek.

Powiadają, że dzienniki tutejsze centralistyczne otrzymały wskazówkę z góry, by przedstawiały stan rzeczy w Galicji w tym duchu, jak powyżej cytowane organa. Dodam tylko, iż *Neue freie Presse* tak uradowana jest prawem, uchwalonem przez rajchsrat „o wyborach bezpośrednich,“ że dochodzi do takich konkluzyj: Gdyby przez praktykę kwestja „potrzeby reprezentacyj krajowych“ rozwiązaną została w duchu przeczącym, t. j. oświadczyła się przeciw instytucji sejmów, wtedy i parcie narodowe nie miałoby siły utrzymania tych korporacyj, t. j. sejmów. — Na taką abstrakcję niema rady jak powołać się na przykłady, z praktyki wzięte: Solferino okazało, że absolutne rządy w Austrji nie są możliwe, jednak pocieszano się teorją uszczęśliwiania ludów „konstytucją oktrojowaną“ orzekającą zasadę centralizacji monarchii całej.

Königgrätz pokazał, że Węgrów centralizować nie można. Zcentralizowano więc co się dotąd w kupę zebrać dało. Pozostał rajchsrat centralistyczny tylko na jedną połowę.

Co dalsza praktyka pokaże? *Neue freie Presse* myśli i życzy sobie, że ta wyda wotum przeciw sejmom; innym jednak wolno się spodziewać, że centralizacja częściowa pójdzie drogą węgierskich melioracyj.

Wiedeń d. 26. sierpnia.

⊙ Wiedeń znajduje się obecnie w niezwykłem położeniu. Ten stary kawaler, do tego przyzwyczajony, aby oczy wszystkich ludów austrjackich tylko na niego były zwrócone, dziś sam wytęża wzrok i słuch ku Lwowowi. Jak u nas dziś, sprawa z Czechami ukończona, lecz zato tem groźniejsze chmury zbierają się we Lwowie. Z początku strach i zamęt przejął tutejszych polityków na wieści, nadeszłe z waszej stolicy, i zaczęli przeliczać podobnie jak grzesznicy na chwilę przed zgonem wszystkie krzywdy, nam wyrządzone, a spostrzegłszy, jak wielka ich ilość i doniosłość, i obawiając się zasłużonych kar, chcieliby teraz, zarówno wszystkim małodusznym, powierzchownie groźną postawą przestraszyć reprezentantów naszego narodu. Oni sami są o tem przekonani, że, gdy Polacy zechcą, łatwo zdołają obalić konstytucję i wywrócić dzisiejsze ministerjum, lecz potwierdzić to jawnie, wstydzą się i boją. Jeśli w tej sprawie mówi się z nimi, jeśli im przedstawia się, że dziś lub jutro Polacy mogą objawić swą siłę a słabość i nikłość niemieckiej konstytucji, to w odpowiedź wystąpią z groźbą po dziennikach. „Jeźli Polacy występują przeciw nam, wołają przestrzaszeni, tedy my się wyrzekniemy wszelkiego wspólnictwa z resztą ludów austrjackich, i z całą ideą austrjacką zaczniemy ciężyć ku Prusom.“ Niemcy widząc, jak dzieło ich trzęsie się w podwalinach, tak zaczynają drzeć, że z wielkiej rozpaczy gotowi *en masse* przerzucić się w obóz prusofilów. Wprawdzie groźby te są tylko groźbami, lecz zawsze świadczą one, iż po obaleniu dzisiejszego gabinetu, słabe jak na teraz, pruskie stronnictwo mogłoby w Austrji głębokie zapuścić korzenie. Ci, którzy nie chcą dopuścić podobnego następstwa, którym od konstytucji droższą jest sama Austrja, pragną ugody z Polakami. Przyznają oni Galicji stanowisko podobne kroackiemu, lecz zawsze pod warunkiem, aby w reszcie Przedlitawii zaprowadzić tak ścisłą centralizację jak we Węgrzech. Według ich przekonania, dopiero po nadaniu Galicji obszernej autonomii, i po zniwelowaniu innych krajów przedlitawskich, będzie w tej i tamtej połowie monarchii jeden i ten sam ustrój państwowy.

Nadanie Galicji autonomii kroackiej, a nieprzeprowadzenie obok tego centralizacji na wzór węgierskiej w Siedmiogrodzie i serbskiej Wojewodzinie, uważają Niemcy za osłabienie wpływu niemieckiego w Przedlitawii wobec wpływu Węgrów w Zalitawii. Dlatego też gdy się tu dowiedziano na drodze telegraficznej o nagłem wystąpieniu Smolki, mówiono powszechnie po biurach redakcyjnych, t. j. po kryniccah mądrości politycznej Wiednia, iż Węgrzy się przyczaili, by przełamać wpływ Niemców w Przedlitawii. Głoszono, że Smolka zmówił się z Węgrami, a na dowód tego miała posłużyć korespondencja, wystosowana do berlińskiej *National Ztg.* W rzeczonej korespondencji było powiedziane, iż ministerstwo przedlitawskie wytrzyma jawną walkę z Czechami, lecz zato ulegnie tajemnej walce z Węgrami, których korespondent o zmowę z Polakami we Lwowie posądza. Dlatego też Niemcy chcieli by czem prędzej jakie wybitne zająć stanowisko, i gotowi już Galicji dać kroackie stanowisko, byle równocześnie zupełnie zcentralizować i rozbić na departamenta inne kraje. Pisząc to, nie przedstawiam oczywiście planu kampanii ministerstwa, tylko wyświecam obecne położenie.

Tak sobie tłumaczą domagania się *Napla* o Galicję i Bukowinę, i tak wystąpienia *Szazadunka*, organu Klapki. Naturalnie iż do nadania otuchy Niemcom nie przyczyni się nadeszła tu wiadomość, że Najj. Pan sankcjonował ustawę wojskową. Byłby to ciężki cios, zadany wpływowi niemieckiemu. Niemcy bowiem niechcąc w Radzie państwa dostać się w *Zwanglage*, czynili zabiegi, by węgierska ustawa wojskowa nie otrzymała tak długo sankcji, dopóki Rada państwa tej ustawy nie ukończy. Chciano w ten sposób przynajmniej *pro forma* zabezpieczyć wolność obrad i chciano pokazać, że rajchsrat niekoniecznie musi to wszystko podpisać co Węgrzy podyktują. Prócz powyższej walki, dziś toczy się także bój pomiędzy Niemcami a Węgrami o miejsce, gdzie się mają zgromadzić delegacje. Delegacje będą tego roku wcześniej zwołane tak, iż razem z Radą państwa zaczną swe obrady. Dzienniki niemieckie domagają się energicznego wystąpienia od ministerstwa i wołają o pomoc przeciw wzrastającej supremacji węgierskiej. Tymczasem nie mają do kogo nawet wołać. Gdzież jest to ministerstwo? W Pradze, w Bernie, na urlopie i czasami w Wiedniu! Tu zaś w Wiedniu nurtują także socjaliści. Jednego, Steblika uwięziono przed paru dniami. Napisał on dziełko, wzywające do wywrotu obecnego składu towarzyskiego. Tego wszystkiego boją się Niemcy, i dlatego słabość i swą wzrastającą niemoc zagłuszają gwałtownemi i głośnemi deklamacjami, i dlatego chętnieby Galicji dali stanowisko uboczne, byleby tylko przy pomocy najzupełniejszej centralicacji mogli w krajach dziedzicznych do takiej dójść władzy i siły, jaką Węgrzy dzierżą w koronie węgierskiej.

5. Posiedzenie sejmowe

z d. 28. sierpnia.

Podawszy wczoraj tylko krótką treść przemów, któremi pp. Zyblikiewicz i Smolka motywowali wnioski swoje, winniśmy sprawozdanie nasze uzupełnić.

Spis petycyj zawierał 7 numerów, a mianowicie: Dyrekcja centralnego Stowarzyszenia stenografów, żaląc się na pominięcie przy organizacji biura stenograficznego, prosi, aby na przyszłość biuro stenograficzne tylko stenografom było powierzone. Dalej jest petycja o założenie we Lwowie wyższej szkoły weterynarskiej, o zmianę ustawy gminnej, o asekurację przymusową majątku naczelników gmin po wsiach i zastępców ich, o wypłatę pensji nauczycieli wiejskich z kasy Wydziałów powiatowych, i o zaprowadzenie ksiąg hipotecznych. Poseł **Kamiński** wniósł prośbę od gminy miasta Stanisławowa o zaprowadzenie opłaty kopytkowego, podobnej jaka istnieje we Lwowie, na rzecz miasta. O wniesieniu statutu miasta Lwowa przez posła Smolkę wspomnieliśmy już wczoraj.

Mowa dr. **Zyblikiewicza** na poparcie dotyczącego wniosku opiewa w obszernej osnowie: Wniosek mój jest zbyt ogólny i zanadto jasny, iżby potrzebował obszerniejszego motywowania. Od lat 20 Austrja próbuje wszystkich swych sił, by się zorganizować. Jedna konstytucja idzie po drugiej, a wszystkie upadają po kolei i niezadawalają najsłuszniejszych żądań. Wobec tego los Galicji zawsze ten sam pozostaje. Kraj nasz uważany jest za kolonię niemiecką. Rok rocznie

rząd wyciąga z niego około 30 milionów guldenów. W czasach wojny dostarcza on armii około 120.000 żołnierzy, którzy krew leją na wszystkich polach bitew, a po wojnie bywamy traktowani jako nieprzyjaciele. W roku 1867 w grudniu pojawiła się nowa z szeregu konstytucja, i zachodzi pytanie, czy zawiera ona warunki innej, odmiennej od dotychczasowych, warunki przyszłości dla nas, a mianowicie, czy Galicji nadaje tyle samodzielności, ile jej potrzeba do swobodnego rozwoju moralnych i materjalnych stosunków. Sejm winien pytanie to roztrząsnąć i orzec, czy się godzi na tę konstytucję, czy ją przyjmuje. Jeżeli nie jest w stanie zgodzić się na nią, wtenczas należałoby ją nietylko skrytykować, ale ze swej strony postawić także afirmatywę co do tego, jakie stanowisko kraj zająć pragnie w ustroju państwa. Taka jest myśl mojego wniosku. Że zadanie to niełatwe, to każdy pojmie. Stosownie bowiem do tego, jak ta afirmatywa wypadnie, sejm będzie musiał zarazem obmyśleć środki dalszego postępowania w tak drażliwej sprawie, bo przyjdzie mu może stanąć na rozstajnych drogach. Cokolwiekbądź się stanie, sejm ma tu obowiązek wypowiedzieć swoje zdanie w tej mierze, a to obowiązek nietylko ze względu na kraj, lecz i na monarchię, dla której nie może być rzeczą obojętną, jak siły całego kraju powoli, ale nieustannie niszczeją, grożąc zupełnym upadkiem, zamiast wzrastać i rozwijać się. Prawo sejmu do wydania takiej opinii o ustawach grudniowych wypływa z §. 19. statutu krajowego, który powiada, że sejm krajowy powołany jest do wydawania ustaw i stawiania wniosków i t. d. i t. d., jakie uzna za pożyteczne dla kraju.

Wytknąwszy pokrótce i motywa wniosku mojego, i zbyt legalną podstawę, na której się opiera, mogę się wyśmienicie ograniczyć na tem, i sądzę, że nie potrzebuję się wdawać w rozbiór samejże konstytucji i ustaw zasadniczych. Po poparciu zresztą, nadzwyczaj licznem, jakie znalazł wniosek mój w gronie Wys. zgromadzenia, sądzę że nie potrzebowałbym ani wykazywać nikomu stosowności przyjęcia jego, ani namawiać. Sąd ostateczny o konstytucji zresztą już wydany.

Co do formalnego traktowania mego wniosku, żądałem pierwotnie, aby był odesłany do osobnej, umyślnie w tym celu wybranej komisji z 9 członków. Ponieważ zaś tymczasem wybraliśmy wczoraj komisję konstytucyjną z 15 członków, której takie wnioski mają być przydzielone, przeto co do tego punktu cofam mój wniosek, i proszę, aby mój wniosek główny był odesłany do komisji konstytucyjnej.

Kontrowersa o to między p. Grocholskim, wiceprezesem komisji konstytucyjnej, a ks. Sanguszką, prezesem, i dr. Hönigsmannem, sekretarzem jej, już wiadoma po części. P. G r o c h o l s k i sprzeciwił się odsyłaniu wniosku Zyblikiewicza do komisji konstytucyjnej raz dlatego, że będąc złożoną z 15 członków, jest ciałem za ciężkiem, a powtóre nie widzi w niej osobistości, któreby zdaniem jego mogły z pożytkiem dla kraju odpowiedzieć zadaniu tak ważnemu. Przy wyborze jej nie zastanowiono się nad tem, że komisji tej tak wielkiej doniosłości przedmioty mają być poruczone. Chodzi tu bowiem nietyle o krytykę konstytucji, jak raczej o nakreślenie dalszego postępowania naszego wobec tej konstytucji. Podniósł tedy wniosek pierwotny Zyblikiewicza o wybór specjalnej komisji z dziewięciu członków.

H ö n i g s m a n n sprzeciwił się temu. Już z natury rzeczy wypływa, że, skoro wybraliśmy komisję konstytucyjną, przeto wszystkie przedmioty, tyczące się konstytucji, powinne być do niej odesłane. Ciał, które nie wyjawiły jeszcze swojego zdania, nie można krytykować z góry. Komisja ta wybraną została jako taka, która ma się zajmować wszystkiemi sprawami, dotykającemi konstytucji. Sejm, przystępując wczoraj do jej wyboru, wiedział i o wniosku p. Zyblikiewicza, i o wniosku Smolki, oceniając ważność takowych. Miał ją przy wyborze na oku, i wybierał takie osobistości, które zdaniem jego odpowiedzą zadaniu. Jeśliby nie odpowiedziały, to potem dopiero przyjdzie czas krytykować, a nawet będzie można rozwiązać komisję i inną w jej miejsce wybrać. Jak długo zaś to nie nastąpi, muszę zastrzedz się przeciwko dawaniu komisji takiego wotum nieufności.

G r o c h o l s k i: Muszę odpowiedzieć panu Hönigsmannowi, że nie krytykowałem komisji, ale podniosłem tylko, że jest za liczna do traktowania takich wniosków, i że niema tych osobistości, które w niej ze względu na pożytek kraju być powinny.

S k r z y ń s k i popierając wniosek Grocholskiego, chciał sprostować jedno niedokładne twierdzenie Zyblikiewicza, że sejm do objawienia swojego zdania ma prawo jedynie z §. 19. stat. kraj., lecz ks. marszałek odebrał mu głos, ponieważ wyłuszczenie takie należy już do specjalnej rozprawy, i regulaminem zabronione jest przy rozprawie formalnej.

S a n g u s z k o: Sądzę, że gdy na ostatniem posiedzeniu wybieraliśmy komisję konstytucyjną, tośmy ją wybierali w przypuszczeniu, że otrzyma ona te wnioski pp. Z. i S. pod obrady. A tak, jeżeli do każdego wniosku będziemy wybierać osobne komisje, to cały czas zejdzie nam na wyborach samych komisyj, i nie pozostanie nam nic do właściwej pracy. Sprzeciwiam się jak najmocniej wnioskowi p. Grocholskiego, który go nie miał nawet prawa stawiać. (Wesołość.)

Z y b l i k i e w i c z: Ja odpowiem tylko p. Skrzyńskiemu przysłowiem łacińskiem: *Veniam damus petimusque vicissim.*

B o r k o w s k i (także członek komisji konstytucyjnej) poparł Grocholskiego. Rozpoznanie konstytucji grudniowej jest tak wielkiej wagi; a my bardzo będziemy się cieszyli, jeżeli panowie z komisji konstytucyjnej podadzą nam środki, za pomocą których będziemy mogli wyjść z trudnego zadania.

Nastąpiło głosowanie. Za wnioskiem Grocholskiego powstała większość wyraźna. Mimo to prezydjum zarządziło po dłuższem wahaniu się kontr-próbę, która jeszcze jaśniej wykazała, że z wnioskiem Grocholskiego zgadza się większość. Lecz i pomimo tego jeszcze prezydjum wahało się ogłosić rezultat, a S a n g u s z k o postawił nawet wniosek o imienne głosowanie. Upadł wszakże z tem, bo tylko zyskał poparcie 21 posłów, podczas kiedy regulamin wymaga poparcia przynajmniej 30 posłów, żeby mogło być zarządzone głosowanie imienne. Wniosek Grocholskiego został przyjęty, i dziś ma sejm przystąpić do wyboru tej komisji.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku Smolki.

Przemowa S m o l k i w obszerniejszej osnowie jest następująca:

Pojmuję, że poseł Zyblikiewicz nie widział potrzeby, obszerniej motywować wniosku swojego. Przy wniesieniu jego bowiem miał znakomite poparcie. W innem ja znajduję się położeniu, i muszę się starać, ile tylko regulamin na to pozwala, popierać mój wniosek. W tych kilku dniach bowiem, które upłynęły od wniesienia, miałem sposobność wielokrotną, przekonać się o nadzwyczajnej nieprzychylności dla niego ze strony panów. Zaraz przy poparciu podniosła się za nim tylko taka liczba posłów, jakiej regulamin wymaga niezbędnie, by mógł być przypuszczony do pierwszego czytania; ja zatem mam obawę, że wniosek mój zaraz przy pierwszem czytaniu może być odrzucony i nieprzypuszczony nawet do komisji. Wobec tych głosów, które się podniosły przeciwko niemu w publicystyce i w kołach poselskich, widzę się spowodowanym do motywowania obszerniejszego i proszę panów o cokolwiek cierpliwości, jeżeli się szerzej nad nim rozwiodę.

Wniosek Zyblikiewicza nie dotyka tego, co my zamierzamy, a zatem przedewszystkiem widzę konieczność wniosku mojego. Już na posiedzeniu dnia 22. bm. powiedziałem, na czem go opieram. Otóż pozwolicie panowie, że cokolwiek obszerniej to samo wyłuszczę. Wiecie, że ustawy grudniowe są obszerniejszem rozwinięciem dyplomu październikowego. Zasady wszakże, zawarte w dyplomie październikowym, rokowały nam nadzieje jak najpiękniejsze. Spodziewaliśmy się, że sobie zdołamy zbudować dom obszerny, wygodny, zaopatrzony we wszystkie przybory, które nam są potrzebne do naszego rozwoju. Tymczasem nadzieje te zawiodły nas najzupełniej. Zamiast wybudowania sobie domu wygodnego, przestronnego i odpowiedniego dla naszych stosunków, zostaliśmy wzięci w kluby. Słowem, źle się stało. Zyblikiewicz sam wypowiedział potępienie tych ustaw. Rozumie się, że teraz zachodzi pytanie, co robić wobec tych ustaw, które są dla nas faktem dokonanym, i jak zapobiedz temu, aby złe nie stało się jeszcze gorszem. Otóż, podług mego zdania, nie pozostaje nam nic innego, jak nie brać dalej udziału w Ciele, z którego te ustawy wyszły, t. j. sejm, który dał delegacji mandaty do brania udziału, winien cofnąć te mandaty i wezwać członków delegacji, aby je złożyli. Jeżeli tedy powiedziałem we wniosku moim, że sejm cofa uchwałę swoją z dnia 2. marca 1867, to rozumiałem pod tem cofnięcie mandatów, delegatom na Radę państwa danych. Wytłumaczę to przykładem z życia praktycznego, codziennego.

Zostaję w stosunku z kimś, ale nie bezpośrednio, lecz przez delegata, przez pełnomocnika. Tymczasem interes źle idzie. Natenczas odwołuję poprostu mego pełnomocnika, cofam mandat, dany jemu do traktowania rzeczonego interesu, i powiadam: Zerwijmy ten stosunek, który wobec przewagi okoliczności, niezawinionych przez mego pełnomocnika, zły obrót bierze. Nie jestto zerwanie na zawsze, ale ponieważ się pokazuje, iż przeciwna strona czuje konieczność pozostawania ze mną dalej w stosunkach, więc mam nadzieję, że w swem postępowaniu pofolguje, że z tego, co się stało, ustąpi, a wtedy będziemy mogli na nowo zawrzeć stosunki wzajemne ze sobą. Doświadczeniem przezorności nauczeni, wypada nam koniecznie zmienić sposób postępowania. Dotychczas zawsze tak się działo, że na podstawie obietnic, robionych nam regularnie, dawaliśmy się przynaglać do pewnych czynów, po których spełnieniu nie następywało nigdy spełnienie obietnic. Zróbmy raz odwrotnie. Przyrzeknijmy my zrobić, czego od nas żądają abyśmy zrobili pierwej, niż nam dadzą to, czego żądamy: każmy sobie dać, weźmy to pierwej, co nam dać obiecują, a wtedy, gdy już będziemy mieli to w ręku, czego potrzebujemy — będziemy mogli i spełnić dane przyrzeczenie. W przykładzie przytoczonym jest analogia zupełna do naszego położenia teraźniejszego z rządem, a sposób wyjścia z niego, proponowany przezemnie, ma podobieństwo do loiki, chociaż publicystyka odmawia mu wszelkiej loiki.

Zyblikiewicz myli się, utrzymując, że konstytucja grudniowa nie jest faktem dokonanym dla nas z tego powodu, iż wszyscy delegaci nasi przeciwko niej głosowali. Przecież Guszalewicz głosował za nią, a choćby i tak nie było, to wszystko to niczby nie pomogło. Usłyszawszy taką zasadę z ust pana Zyblikiewicza, począłem szukać po Dzien. ust. państ., ażali ona gdzie jest wypowiedzianą. Nie znalazłem wszakże nigdzie tej zasady, aby ustawy, uchwalone przez Kurandę, Banhansa i Guszalewicza przy udziale naszych posłów, miały obowiązywać tylko Kurandę, Banhansa i Guszalewicza, nie zaś zarazem Zyblikiewicza, Ziemiałkowskiego i Krzeczunowicza. Mniejszość w parlamentach musi się poddać większości. A zatem prawdą jest, że to, co się w Radzie państwa stało, jest i dla nas faktem dokonanym, z którym się liczyć musimy.

Z y b l i k i e w i c z (dobitnie): Bynajmniej!

S m o l k a: Jeżeli ktoś coś zrobi przez pełnomocnika, obowiązuje go to zarówno tak samo, jak gdyby sam był zrobił, tembardziej przez takiego, któremu nie daliśmy żadnej instrukcji, ale pełnomocnictwo najobszerniejsze. To nas obowiązuje kompletnie.

Otóż zachodzi teraz pytanie: jak się wycofać z tego położenia niemiłego? Zyblikiewicz mówi: Krytykować trzeba; sejm objawi opinię swoją o konstytucji grudniowej i t. d. Ale mnie się widzi, że taka krytyka nic nam nie pomoże. Wszakże Zyblikiewicz sam już wypowiedział, że sąd o tej konstytucji już wydany. Wszakże wy panowie delegaci wypowiedzieliście swoje zdanie o tych ustawach bardzo dosadnie, nawet zanadto gorliwie, a przecież nic nie pomogło.

Gdybym nie był przekonany, że szanowny kolega mój Zyblikiewicz nieprzystępny jest dla ofiarowanych sobie zaszczytów i wolen od wszelkich podejrzeń, to bym mógł twierdzić, że wniosek jego jest tego rodzaju, iż ministerstwo chętnieby mu order za niego dało. (Wesołość.) Albowiem wniosek jego wydaje mi się w postaci konduktora, na to wzniesionego, aby ściągnąć mój wniosek i zatopić. Czegoż więcej rządowi potrzeba? Czyż wobec tego wniosku nie myśli on sobie: Nagderzą, nakrzyczą, ale koniec końców przybędą, a o to nam jedynie chodzi. Skoro zaś tutaj (do Wiednia) przybędą, to już my sobie z nimi damy radę. Będą wprawdzie znowu gderać i protestować, ale to nic; my mamy większość tutaj, zmajoryzujemy ich poprostu, i na tem koniec. — Zyblikiewicz powiada: Adres napiszemy, a może nawet rezolucję! — Ja zaś powiadam: I to nic nie pomoże. Naadresowaliśmy się już dość panowie (wesołość), pisaliśmy już i rezolucje, a raczej mieliśmy zamiar pisać. Ale ani adres, choćby najenergiczniejszy, ani rezolucja, choćby najrezolutniejsza nic nie pomoże, bo skoro delegacja przyjdzie do Wiednia, to się tam z niczem nie utrzyma, zawsze i przy każdej sposobności ją zmajoryzują. Mój środek tedy wydaje się najlepszym: nie jechać wcale.

Mówią, że skorobyśmy przyjęli wniosek pana Smolki, natenczas sejm będzie rozwiązany. I owszem, będzie to najlepszy sposób, żeby ministerstwo przekonało się, jak kraj myśli. I jestem przekonany, że sejm, któryby po nas nastąpił, jeszcze silniej poparłby naszą politykę. Mówią: Rząd rozpisze bezpośrednie wybory do Rady państwa, jeżli nie poszlemy delegatów. Ja z mojej strony winszuję powodzenia tej Radzie państwa, w której Galicja, Czechy a może i Morawa nie będą miały reprezentantów sejmowych. Dziś w Wiedniu znieść nie mogą tego, że tylko jednej frakcji nie ma w Radzie państwa, frakcji czeskiej mówię, bo sejm jest przez Niemców reprezentowany; jakżeżby taka Rada państwa mogła egzystować, gdzieby cały jeden kraj nie był reprezentowany? Wszakże samiście panowie delegaci powiedzieli to przy obradach nad dotyczącą ustawą, że takiej Rady nikt nie będzie uważał za reprezentację legalną, podobnie jak i myśmy to podnosili zawsze wobec twierdzenia stronników Szmerlinga, że delegaci są tam reprezentantami sejmów, ale nie delegatami państwa. My przestrzegaliśmy ściśle tej zasady, ilekroć nadarzyła się sposobność, i spodziewam się, że i wyście tak czynili. A jeżli nie, toście źle zrobili.

Wyłuszczywszy tym sposobem zalety wniosku mojego, nie pozostaje mi nic innego, jak tylko prosić panów, byście go odesłali do tej samej komisji, co wniosek Zyblikiewicza. Wniosek mój nie mieści się bynajmniej we wniosku Zyblikiewicza. Ja nie mam pewności, czy komisja może nie pochwali konstytucji grudniowej (wesołość). Wniosek mój jest tego rodzaju, że można o nim powiedzieć po niemiecku: *Er trifft den Nagel auf den Kopf.* Podniósłszy tedy zalety mego wniosku, wypada mi jeszcze odpowiedzieć na niektóre zarzuty, które mnie trafiły tak ze strony publicystyki, jak i ze strony osób. Gdyby tylko publicystyka robiła mi zarzuty, natenczas nie odpowiadałbym wcale, bo trudno tu odpowiadać na to, co dzienniki piszą. Ale spotkały mnie zarzuty różne w kołach poselskich, od mężów, których szanuję bardzo, i na których zdaniu wielce mi zależy. Mówią, że wniosek ten wyszedł z Towarzystwa demokratycznego, mówią jeszcze coś gorszego, że ulica mu przyklasnęła. Żeby ten wniosek wyszedł z Towarzystwa demokratycznego, otóż tak nie jest. Kto mnie zna, ten wie, że ja całe życie moje nigdy nie byłem niczyim ogonem; ogonem Towarzystwa demokratycznego nie jestem i nigdy nie będę. Jestem przewodniczącym tego Towarzystwa, i da Bóg, że zaprowadzę je tam, gdzie być powinno. Ale raz na zawsze proszę pamiętać, że wnioski moje nigdy nic wspólnego nie mają z wnioskami Towarzystwa demokratycznego. Zarzucono mi, że *Dziennik Lwowski* poddał mi tę myśl. Na to powiadam, iż najgorzejbym na tem wyszedł, gdybym szedł za zdaniami, które w dziennikach piszą. Zapewne, że mężowie stanu zwykli zważać na to, co opinia publiczna powiada; i bez wątpienia nie trzeba brawować z opinią, więc ja, chociaż nie jestem mężem stanu, czytuję dzienniki, ale zdania, tam wypowiadane, o tyle na mnie wpływają, że się zastanawiam bliżej i z różnych stron nad tem, co uczynić myślę, a zawsze idę za własnem przekonaniem. Powiadają, że ulica przyklasnęła memu wnioskowi, i dlatego potępiają go. Jeżli to powiedzenie tyczy się demonstracji z d. 23. bm., to, moi panowie, znacie mnie, że jestem przeciwnikiem wszelkich demonstracyj. Dowiedziawszy się o zamierzonej wspomnianej demonstracji, prosiłem, aby jej zaniechano, ale bez skutku. Nie wiem, kto brał w niej udział, kto był sprawcą. Mówią, że ten, że ów, ale ja na to nie zważam. Jednakowoż nie jestto jeszcze rzecz zła, jeżli ulica jej przyklaskuje, tak, jak nie jest to jeszcze rzecz dobra, jeżli ulica ją potępia. Są inne znamiona złego, ale nie to, jak się ulica wobec czego zachowuje. Mogę zapewnić, że z wielu stron kraju otrzymałem adresy i telegramy, winszujące mi wniosku. Wprawdzie to rzecz publiczna, ale nie ogłaszałem tego. Między innemi otrzymałem telegram ze Szczawnicy od towarzystwa kąpielowego. Tam ulic niema, jest tylko promenada, na której poruszają się ludzie lepszych, wyższych stanów; otóż widzicie z tego, panowie, że nietylko ulica lwowska przyklasnęła memu wnioskowi. Zarzucono mi także, że tylko moskalofile, feudały i klerykały będą za moim wnioskiem. Niewiem, czy takie istoty znajdują się w sejmie naszym, bo pytam się: kto z panów jest moskalofilem, feudałem lub klerykałem? ale jeżli tak jest, to proszę, aby się łączyli z wnioskiem moim. Ja wcale się za to nie będę gniewał, jeżli mój wniosek zyska większość. Bo jeżli rzecz dobra, to mniejsza o to, kto tam ją popiera. Jeszcze i to jest znamieniem rzeczy dobrej, że im więcej się jej człowiek przypatruje, tem więcej w niej odkrywa zalet, podobnie jak na odwrót ma się z rzeczą złą.

Otóż i memu wnioskowi tak się wydarzyło. Gdym go postawił, omal że nie popadłem losowi Hamana, a dziś widzę już więcej zwolenników około siebie. I to jest znamieniem rzeczy dobrej, że wszystko wychodzi na jej pożytek; nic to więc nie szkodzi, jeśliby moskalofile i t. p. głosowali za moim wnioskiem.

Jeszcze o jednym zarzucie muszę wspomnieć. Jeden mąż, na którego zdaniu bardzo mi zależy, powiedział: Jeśli Smolce się wyrwało i zachciało figle płatać Niemcom, to my za to mamy płacić! Podług tego, na owem posiedzeniu pierwszem nie powinienem był wcale odzywać się, ale po posiedzeniu zwołać koło, i poddać mu rzecz pod rozwagę, wtedy byłaby zapadła jakaś uchwała, i ja powinienbym był się jej trzymać. Ale na to wszystko panowie nie miałem czasu, bo jak w szermierce raz wymierzony trzeba natychmiast odbić, tak i mnie się trafiło; musiałem odbić zaraz raz wymierzony. Powiedziano mi, że chcę figle Niemcom płatać. Tak nie jest. To rzecz całkiem poważna, do której dążę. Chodzi bowiem o to, aby się chwycić jak najsilniejszych środków, skoro nasze adresy, grawamina, ani rezolucje nic nie pomagają. Chodzi o to, aby mężów stanu, stojących u steru państwa, jeżli nie mogą przyjść do świadomości tego, co nam, co monarchii potrzeba, zmusić do tego, abyśmy dostali taką autonomię, jakiej nam potrzeba, i to zmusić środkami całkiem legalnemi, a zmusić zarazem do tego, czego oni chcą — aby Austrja była silną i potężną, ponieważ i ja tego chcę. (Oklaski z kilku stron.)

A zatem proszę, aby wniosek mój odesłany był do tej samej komisji, co Zyblikiewicza.

Prośbie tej stało się jak wiadomo zadość bardzo przeważną większością.

Do komisji edukacyjnej, której wybór następnie przedsiębrano, wybrani zostali na 119 głosujących: Majer, Janowski, Szujski, Potocki Adam, Sawczyński, Polański, Czerkawski, Tarnowski Jan i Samelson.

Do komisji, mającej się zająć rozbiorem wniosku o podzielności gruntów, wybrani: Koroluk, Kabat, Skrzyński, Pfeifer, Gniewosz, Haller i Hubicki.

Nastąpiły pierwsze czytania dalszych wniosków rządowych i wydziałowych, i przydzielenie ich komisjom. Wnioski podamy jutro.

Następnie sprawdzono i uznano za ważne wybory posłów: Bataglii, Czarkiewicza, Barszcza, Gnoińskiego Michała, Oskarda, Kosińskiego, Koczyńskiego i Sapiehy Adama, któremu z powodu głosowania kobiet przez pełnomocników brakowało dwa głosy do ważności, ale Wydział krajowy odstąpił od pierwotnej myśli wnoszenia na unieważnienie tego wyboru. Posłowie ci złożyli zaraz przyrzeczenie.

Komisja edukacyjna wybrała przewodniczącym Majera, zastępcą Potockiego, sekretarzem Szujskiego.

W końcu posiedzenia prosił Zyblikiewicz o głos, by się użalić, że Smolka boleśnie go dotknął pewną insynuacją, którą musi publicznie odeprzeć. S m o l k a oświadczył na to, że bynajmniej nie miał na myśli obrazić go (brawo).

Posiedzenie skończyło się o godzinie ½3. Następne dziś; wokanda: Wybory komisji propinacyjnej i specjalnej dla wn. Smolki i Zyblikiewicza, tudzież pierwsze czytanie projektu wydziałowego o seminarjach nauczycielskich, i wniosków Krzeczunowicza o wyborze marszałka przez sejm, i o nietykalności posłów.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Oprócz Czechów w sejmie pragskim, wnieśli także motywowany protest przeciwko obecnemu porządkowi rzeczy i posłowie czeskiej narodowości w sejmie morawskim. Deklaracja zgadza się mniej więcej co do treści swej z memorjałem czeskim, tylko forma jej o wiele jest jaśniejsza i mniej zawikłana jak stylizacja elaboratu dr. Riegera, który na posiedzeniach klubowych we wielu miejscach musiano zmieniać i naciągać wyrażenia dla dogodzenia życzeniu rozmaitych frakcyj podrzędnych. Na morawskim proteście znajdują się także między innemi podpisy arcybiskupa ołomunieckiego i biskupa berneńskiego, co spowodowało także przyjęcie w tekst memorjału zażalenia na „środki przeciwko kościołowi i jego sługom.“

W Pradze utworzył się komitet, pod prezydencją hr. Janusza Kolowrata, mający za zadanie starać się o sumy, potrzebne do pokrywania kar pieniężnych, na które sądy tamtejsze skazują dzienniki czeskie.

Na pięć miesięcy więzienia opiewający wyrok na dziennikarza czeskiego, p. Baraka zamieniono w trybunale apelacyjnym, do którego odwołał się skazany, na czternastomiesięczne ciężkie więzienie.

W tych dniach miała się odbyć w Wiedniu konferencja ministerjalna, na której radzono nad ułożeniem programu zachowania się wobec objawiającej się w tylu najważniejszych sejmach opozycji przeciwko obecnemu systemowi konstytucji w Austrji. Rozsądne i niepiszące w złej wierze dziennikarstwo, jak *Reform*, *Börsenztg.* i *Wanderer* wyraża życzenie, aby ministerstwo zdecydowało się porzucić już raz politykę represyjną wobec opozycji, na którą wstąpiło, parte bezmyślną opinią wpływowego stronnictwa germanizatorsko-centralistycznego.

Dr. Giskra bierze udział w naradach sejmu niższo-austrjackiego i berneńskiego. Na pierwszych posiedzeniach zasiadał w sejmie we Wiedniu a onegdaj wieczorem wyjechał do Berna, aby i tam zasiąść w sejmie.

Kardynał Rauscher wytoczył dziennikowi *Neues Wiener Tagblatt* proces o osobistą obrazę honoru.

Potwierdza się przypuszczenie nasze, że cesarz nie sankcjonował całej ustawy wojskowej, jak ją uchwalono w sejmie węgierskim, o czem

telegrafowano do nowej *Pressy*, ale potwierdził tylko ustęp, zawierający przepisy rekrutacyjne. Tak pisze główny organ stronnictwa Deaka, *Pesti Naplo*.

Hiszpania. W całej Hiszpanii dają się spostrzegać coraz liczniejsze oznaki rozkładu. Najgłówniejszym wypadkiem dnia jest potwierdzenie wiadomości, że Gonzales Bravo ustąpi z gabinetu. Jego miejsce zająłby jenerał Concha wraz z kilkoma takiemi osobistościami, które mając wpływ między stronnikami unii liberalnej, mogłyby zażegnać nadciągającą burzę. Zresztą nie idzie tu tylko o zmianę gabinetu, lecz o ważny środek, podejmowany już nieraz w chwili krytycznej przez Izabelę II., aby nieprzyjaznym żywiołom wytrącić broń z ręki. Jeżeli nowe ministerstwo przyjdzie do skutku — co ma się stać faktem spełnionym po powrocie królowej do Madrytu, tedy nastąpi powrót wydalonych jenerałów i księżtwa Montpensier, amnestja dla politycznych przestępców, większa swoboda prasy, rozwiązanie teraźniejszego parlamentu i rozpisanie wolnych wyborów. Gdy zaś Hiszpanie wiedzą bardzo dobrze, że podobne zmiany w polityce rządu doprowadzały zawsze tylko do rozczarowań, więc nic dziwnego, jeżeli dziś, oparci na tyloletniem doświadczeniu ani słyszeć nie chcą o ustępstwach na korzyść wolności. Rząd widząc tę groźną opozycję chce iść jeszcze dalej. W razie naglącej potrzeby postanowił on domagać się od Izabeli niezwłocznej abdykacji. Po niej zasiadłby na tronie jej syn, któremu byłby przydzielony jako rejent znany patrjota Espartero. Oto jest obecne położenie Hiszpanii.

Dwór udając się do Lequeitio, zabrał ze sobą ogromnych sześć skrzyń, przepełnionych kosztownościami, coby dawało do myślenia, że Izabela jest przygotowaną na wszelką ewentualność. Bo jakżeż niema być przygotowaną, gdy na wszystkich miejscach odzywają się okrzyki: „Precz z Burbonami!"

La France dowiaduje się, jak zapewnia, z nieomylnego źródła, jakoby jenerał Prim powracając z Vichy do Londynu, oświadczył był kilku ważnym osobistościom, że obecnie myśli przywieść do skutku swój plan, dążący do obalenia Burbonów w Hiszpanii. On sam obejmie dowództwo nad powstaniem. Zarazem zapewniał on, że wszystko już jest przygotowane, aby hiszpańscy wychodźcy mogli z łatwością przekroczyć granicę francuzką i udać się do Hiszpanii.

Rzym. *International* zapewnia, że rząd włoski polecił swemu posłowi w Londynie, p. Maffei, prosić lorda Stanley, aby w przejeździe przez Paryż starał się skłonić rząd cesarski do wycofania wojsk swoich z państwa Kościelnego. Lord Stanley miał w rzeczy samej przemawiać w tym duchu do margrabiego de Moustier. Jak mało można się spodziewać po tych usiłowaniach, świadczy najlepiej bankiet, dany w Civittavecchii w dzień napoleońskiego święta. Na bankiecie byli wyżsi oficerowie armii papiezkiej; delegat wznosząc toast za zdrowie cesarza Napoleona, podziękował w imieniu Piusa IX. francuzkiemu rządowi za wszystkie dobrodziejstwa, otrzymane roku zeszłego. Jenerał Dumont odpowiedział temi słowy: „Za zdrowie Piusa IX., papieża i króla! Dokoła niego zebrani, aby strzedz jego praw, zdolalibyśmy, gdyby je chciał ktokolwiek naruszyć, wypełnić szlachetne posłannictwo, powierzone nam przez cesarza. Niech żyje Ojciec św." Takie przemówienie byna mniej nie zapowiada rychłego opuszczenia Rzymu przez wojska francuzkie.

Banda, grasująca w okolicach Rzymu pod Frascati niedaleko samego obozu, która zamordowała była przed tygodniem stróża willi Muti, w części wyłapaną została. W prowincji Frosinone pod Ceccano żandarmerja papiezka wciągnęła w zasadzkę inną bandę, która znaczny okup nałożyła była na zamożniejszych właścicieli tamecznych. Jeden rozbójnik zginął, inny ciężko rannym został, sześciu zaś czy siedmiu wzięto do niewoli. W Rzymie także liczne nastąpiły aresztowania rzemieślników, którzy zrobili zmowę między sobą, tudzież wielu podejrzanych ludzi, zbierających się w szynkowniach w odludnych stronach miasta. W jednej z takich jaskiń aresztowano przed parą dniami kilkunastu włóczęgów, do najnikczemniejszego motłochu należących. Jeden z nich atoli bardzo się stawił żandarmom i na wezwanie ich odpowiedział, że jest obywatelem francuzkim. Kieszenie miał pełne rewolwerów, sztyletów i napoleondorów, znaczną sumę wynoszących. Gdy go jednak przed naczelnikami stawiono, oświadczył, że się nazywa Griscelli, że jest Korsykaninem, który aresztował Feliksa Orsiniego. Minister policji, usłyszawszy nazwisko Griscellego, kazał mu natychmiast zwrócić broń i złoto, tudzież wypuścić go na wolność. Tenże sam Griscelli używa paszportu pułkownika burbońskiego d'Esquevillier, i jako taki aresztowany był niedawno przez policję włoską we Florencji, ale tak jak w Rzymie puszczono go wolno, skoro go poznano. Ajent ten policji francuzkiej, czy też, jak powiadają, samego cesarza Napoleona, ma jak się zdaje, polecenie wciskać się w szeregi stronnictwa czynu we Włoszech i zamiary takowego odkrywać i wydawać rządowi cesarskiemu.

Na granicę neapolitańską odeszło parę oddziałów papiezkiej artylerji i piechoty, w celu strzeżenia państwa Kościelnego przed napadem wymarzonych garibaldzistów, których kurja rzymska ciągle się obawia.

Korpus żuawów otrzymał z niemieckiej szlachty kilka nowych bohaterów. Między nimi znajdują się dwaj hr. Gallen z Münster, którzy zaciągnęli się jako prości żołnierze.

Czesi sformułowali żądanie swoje w następujących dziesięciu punktach, które przyłączyli do znanego już czytelnikom naszym memorjału, zowiąc je „Zasadami i oświadczeniami:"

1. Między Jego ces. kr. apostolską Mością naszym królem dziedzicznym i reprezentantem Najjaśniejszego domu cesarskiego i politycznego narodu czeskiego, zachodzi obowiązujący obopólnie stosunek prawny, utrwalony traktatem narodu z Ferdynandem I., w jego i jego następców imieniu zawartym, stosunek prawny, który w skutek sankcji pragmatycznej za obopólnem i warunkowem przyzwoleniem sejmu przeszedł na Najjaśniejszą rodzinę lotaryngską i aż po nasze czasy każdą razą był wznawiany przysięgą koronacyjną królów naszych, tudzież przysięgą na wierność, jaką składali prawowici reprezentanci krajn. Najj. Pan przyjąwszy koronę czeską w skutek dobrowolnego ustąpienia swego Najj. poprzednika, wobec krajn przysięgą związanego króla Ferdynanda V. (I), objął ją zapewne z wszystkiemi prawami i obowiązkami, jakie poprzednik Jego na mocy przysięgi koronacyjnej i najw. listu cesarskiego z d. 8. kwietnia 1848 posiadał.

2. Kraje, zostające pod panowaniem domu Habsburgów, do roku 1848 nie tworzyły jednolitego państwa, ale raczej stanowiły odrębne, do dynastji w nierównym stosunku zostające państwa, połączone na podstawie sankcji pragmatycznej w jedno państwo, spojone tylko węzłem wspólnej dynastji. Nawet patent najwyższy z dnia 1. sierpnia 1804, którym król nasz Franciszek I. przyjął tytuł „cesarza Austrji" w swoich „krajach niepodległych", uroczyście uznał, że i odtąd „królestwa i państwa Nasze żadnego w swych tytułach i stosunkach nie doznają uszczerbku", co się zwłaszcza tyczyło imiennie wyszczególnionych królestw, Węgierskiego i Czeskiego, w których „koronacja bez wszelkiej zmiany zachowaną być miała". W szczególności zaś korona czeska z przynależnemi do niej krajami nie była nigdy w unii realnej z jakiemkolwiek austrjackiem, a tem mniej przedlitawskiem państwem; była wprawdzie z innemi krajami domu Habsburgów węzłem dziedzicznej, wszystkim wspólnej dynastji, i to na czas istnienia tejże w jedną połączona monarchię, lecz zawsze bez narażenia swej samodzielności i odrębnej historycznej prawnopaństwowej indywidualności, jak to nawet i za czasów absolutyzmu nikt nie zaprzeczał tego, że królestwu Czeskiemu po wymarciu domu panującego przysłuża prawo, podług własnej i niczem nieograniczonej woli, nie oglądając się wcale na inne kraje domu austrjackiego, wybrać sobie króla i w ten sposób utworzyć znowu państwo samodzielne, z czego wynika, że związek krajów korony czeskiej z resztą krajów jest li dynastycznym, bo opartym na wspólnem znamieniu zawarowanej w każdej dynastji dziedziczności.

3. Wszelkie zmiany w stosunkach prawnych między królestwem Czeskiem i Najdostojniejszym władcą, jakoteż z panującą rodziną, wszelkie zatem zmiany w prawie publicznem i konstytucji Czech, tudzież ostateczne ułożenie ordynacji wyborczej, podług historycznej konstytucji krajowej i najwyższego pisma cesarskiego z dnia 8. kwietnia 1848 r., a nawet na mocy dyplomu z dnia 20. października 1860 r. prawomocnie nie mogą być inaczej przedsięwzięte, jak tylko za pomocą nowego układu między królem czeskim a rzeczywistą i uprawnioną reprezentacją polityczną narodu czeskiego.

4. Żadne nieczeskie ciało reprezentacyjne lub administracyjne, a zatem i przedlitawska Rada państwa i delegacja, z jedynym wyjątkiem samodzielnej delegacji krajów korony czeskiej, któraby ze względu na sprawy wspólne całej monarchii, od sejmów krajowych korony czeskiej należyte w tej mierze otrzymała pełnomocnictwo, nie może dla królestwa tego ani pewnej części długu całego państwa przyjmować, ani prawomocnie nań nakładać podatków, ani też w jakikolwiekbądź sposób prawomocnie kraju naszego zobowiązywać.

5. Od chwili, kiedy sam monarcha porzucił jedyny i główny cel tak dyplomu październikowego, jakoteż i patentu lutowego, t. j. przeobrażenie składowej i absolutnej monarchii w jednolite i konstytucyjne państwo, a tem samem ustawy te zasadnicze w skutek rozpoczętej budowy dwóch państw i kilku konstytucyj w swych posadach wstrząśnięte zostały, odtąd wynikające z wspomnionych ustaw prawa i obowiązki utraciły też przedmiotowe i podmiotowe swe znaczenie.

6. Nie nam przystoi, politycznemu narodowi węgierskiemu odmawiać jego wiekowego prawa, na podstawie którego z Najdostojniejszym królem swoim, tudzież z innemi krajami monarchii może zawierać układy względem własnej konstytucji krajowej; lecz nie możemy zezwolić, aby podobne traktaty także o prawach korony czeskiej rozstrzygały, i aby tem samem królestwo Czeskie faktycznie pozbawiono tegoż samego i równie historycznego starego prawa stanowienia o własnych prawach konstytucyjnych.

7. Przeniesienie prawa ustawodawczego i konstytucyjnego z całej Rady państwa do rajchsratu, który — i tak tylko bezpośrednio — jeszcze mniejszą ilość krajów reprezentuje, niż nawet dawna „szczuplejsza Rada państwa" według patentu lutowego reprezentować miała; dalej wybór delegacji z łona przedlitawskiej Rady państwa do układów z delegacją sejmu węgierskiego; dalej ścieśnienie sejmu żądaniem, aby posłów swych nie do reprezentacji całego państwa, lecz tylko do jakiegoś wybierał ciała reprezentacyjnego Przedlitawii, nigdy nieznanej i przypadkowej grupy „reszty krajów" bez historycznej podstawy; dalej wynikające ztąd ścieśnienie autonomii krajowej i poddanie jej pod decyzję przypadkowej może większości w dwóch, przez nieczeskie ciała parlamentarne wysłanych delegacjach: — wszystko to uważamy za nowe, dla ojczyzny naszej zgubne oktrojowania, które w Czechach bez zupełnego przyzwolenia uprawnionej i należytej reprezentacji tego królestwa prawomocności nigdy uzyskać nie zdołają.

8. Posłowie sejmu czeskiego niemieli i niemają prawa ni mandatu do wyboru lub wejścia do obecnej, co do prawa i zakresu działania, zgoła co do istoty swej, zmienionej Rady państwa, która w tej postaci wcale nie istniała, kiedy oni wybrani zostali; nie mieli prawa wybierania tam delegatów i wydawania sądu zaocznego o znacznej większości ojczyzny swojej; i dlatego wszystko to, co tam uchwalili, jest tylko faktem i królestwa Czeskiego prawomocnie wiązać nie może.

9. By wszystkie te zatargi konstytucyjne sprawiedliwie rozwiązać, by stosunki prawne królestwa czeskiego do innych krajów monarchii trwale ku dobru kraju i korzyści dla dynastji zabezpieczyć i utrwalić, trzeba koniecznie ugody między naszym Najdostojniejszym królem i polityczno-historycznym, na słusznych i prawdziwych podstawach reprezentowanym narodem czeskim.

10. Za słuszną uważamy reprezentację, opartą na ordynacji wyborczej, w którejby równouprawnienie obu narodowości ojczyzny naszej równem wszędzie użyciem tych samych zasad praktycznie przeprowadzone było, i życzeniem naszem jest, zgodzić się z naszymi niemieckimi ziomkami na takie instytucje, któreby wszelkiemu pokrzywdzeniu jednej lub drugiej narodowości w kraju naszym, wywołanemu li władzą większości, zapobiedz zdołały.

Podpisani są: Dr. *Franciszek Palacky*, dr. *Fr. Rieger*, dr. *Brauner*, dr. *Klaudy*, burmistrz Pragi teraźniejszy, i dawny burmistrz, dr. *Bielsky*, dalej dr. *Karol Sladkovsky*, *Otokar Zeithammer*, dr. *Trojan*, dr. *Kodym*, dr. *Gregr*, dr. *Kuczera*, *F. Pstrosz* i inni, w ogóle jak wiadomo 81 posłów.

Ostatnie wiadomości.

Correspondenz (dziennik wychodzący w Pradze w miejsce *Politik*) zamieściła list z Zurychu, w którym jej piszą o przebiegu narad, odbytych w kole polskiem, złożonem z przybyłych z kraju i z emigracji nazajutrz po odsłonięciu pomnika polskiego. Korespondent zurychski zmistyfikował pismo pragskie. Najmylniej bowiem podany jest cały przebieg narad. Co do zachowania się Polaków a mianowicie Galicji wobec Czech, rozwinął myśl swą właściciel *Gazety Narodowej*, i sformułował wnioski, a pan Henryk Schmitt nie zbijał tych wniosków, lecz przeciwnie je poparł, zgromadzenie zaś całe uznało je za odpowiednie interesowi narodu polskiego. Co do zachowania się Galicji i Polaków wobec Węgier, również rozwinął pogląd i stawiał wnioski właściciel *Gazety Narodowej*, a zgromadzenie je przyjęło, i nie było ani jednego głosu, przeciwnego Węgrom. W końcu korespondent pisze, iż dla utrzymywania wzajemności słowiańskiej uchwalono na tem zgromadzeniu odbywać perjodyczne zjazdy słowiańskich dziennikarzy.

Możemy zaręczyć, że o zjazdach słowiańskich dziennikarzy nie było wcale mowy. Właściciel *Gazety Narodowej* uczynił wniosek, aby odbywać zjazdy perjodyczne polskich dziennikarzów, tak z kraju, jak i z emigracji, i tym sposobem wyjaśniać sobie nawzajem położenie pojedynczych dzielnic, pouczać się wzajemnie, gdyż w jednych dzielnicach szerzą dzienniki przez niewiadomość najmylniejsze zdania o stosunkach drugich dzielnic, kraj o emigracji a emigracja o kraju miewa mylne wyobrażenia. Wniosek ten zgromadzenie jednogłośnie przyjęło.

Coraz więcej nabiera prawdopodobieństwa wiadomość, że Najj. Pan wraz z cesarzową przybędzie w przyszłym miesiącu do Krakowa i Lwowa. Mówią ciągle, że we Lwowie ma się odbyć przy tej sposobności wielki przegląd wojska, w którym weźmie udział około 40.000 żołnierzy. Nie wiemy jeszcze, o ile jest uzasadnioną ta ostatnia pogłoska.

Dowiadujemy się obecnie, że nie koło 10. września, lecz koło 20. września ma przybyć do Lwowa cesarz i cesarzowa. Przedtem jeszcze ma namiestnik udać się do Wiednia.

Rozstrzygnięcie pytania: gdzie i kiedy zbiorą się delegacje, zapadnie dopiero w przyszłym tygodniu, bo br. Beust musi się wpierw porozumieć w tej sprawie z br. Andrassym.

Radzca austrjackiego poselstwa, br. Ottenfels, w Rzymie, mianowany jest posłem austrjackim w Szwajcarii.

La France zamieszcza nowy artykuł o położeniu obecnem, którego treść główna da się tak zebrać: „Cała Europa potrzebuje pokoju. Musianoby zrozpaczyć o roztropności ludzi stanu, gdyby nie znaleźli innego środka rozstrzygnięcia sporów, jak tysiące żołnierzy położyć trupem na pobojowiskach."

Skazańcy do kopania szańców w Kartagenie w Hiszpanii usiłowali przez zabicie strażników spowodować wybuch. Wojsko wystąpiło na ich uśmierzenie i zabiło 8 skazańców a wielu raniło.

Admirał amerykański, Farragut, dał na pokładzie okrętu swego, stojącego w zatoce carogrodzkiej, śniadanie dyplomatyczne, podczas którego załoga okrętu wykrzyknęła: „Niech żyją Ameryka i Moskwa!"

Tagblat dowiaduje się z Lizbony, że tylko wzgląd na Francję powstrzymuje króla portugalskiego od wypowiedzenia wojny Izabeli II. i od postawienia swej kandydatury na tron hiszpański.

Na bankiecie w Odesie oświadczył minister robót publicznych, że kolej petersburgsko-odeska będzie ukończoną w ciągu r. 1869.

6. Posiedzenie sejmowe.

Początek o godzinie 10½. Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu, i po przeczytaniu nadesłanych petycyj, zabiera głos dr. Smolka i wnosi, aby do rozpatrzenia tak wniesionego statutu miasta Lwowa jak i innych miast, wybrać komisję, z 5 członków złożoną.

Rutowski wnosi, aby petycję miasta Pilzna odesłać do komisji propinacyjnej, gdyż chodzi tam o usunięcie naruszania prawa propinacyjnego. Przyjęto.

Boczkowski, prezes komisji petycyjnej, odczytuje petycje, które z tej komisji odesłane zostały do rozmaitych specjalnych komisyj.

Hubicki wnosi, aby statuta miast odsyłać do komisji konstytucyjnej, gdyż do jej zakresu należą.

Kamiński oświadcza się za osobną komisją, gdyż wiele jeszcze projektów statutów nadejdzie do sejmu.

Ks. Stempek wnosi, aby wszystkim członkom sejmowym wolno było być obecnymi na wszystkich obradach wszystkich komisyj.

Marszałek zwraca uwagę jego, że sprawa toczy się o petycjach, a to jest wniosek odmiennej natury.

Hönigsmann oświadcza się za odesłaniem statutów miejskich do komisji konstytucyjnej, gdyż i tak już odesłano do tej komisji kilka spraw, z statutami miejskiemi w ścisłym związku stojących.

Izba postanawia, aby osobną komisję wybrać.

Boczkowski wnosi, aby prezydium sejmowe petycje, traktujące o sprawach, dla których są osobne komisje sejmowe, odsyłało wprost do tych komisyj. Sejm przyjmuje ten wniosek.

Sekretarz odczytuje wniosek posła Puszkarza, aby drogi budować i reperować przez repartycję na cały powiat. Wniosek poparto.

Dalej odczytano trzy wnioski: 1) aby język polski na obu wszechnicach był wykładowym; 2) aby przy egzaminach ścisłych był używany; 3) aby wykładający w języku polskim profesorowie byli zrównani co do stopnia i płacy z innymi profesorami prawa.

Starowiejski składa wniosek do laski marszałkowskiej o ustanowienie terminu, od którego spory serwitutowe mają być sądzone przez sądy cywilne podług kodeksu cywilnego, t. j. od dnia 30. września 1869. Wniosek ten dostatecznie poparty.

Kozłowski składa interpelację do komisarza rządowego w przedmiocie regulacji Wisły, Dunajca i Sanu. Rząd przeznaczył na to sumę 1,080.000 złr., płatną w 20 ratach, i cała robota też rozłożoną jest na lat 20, przez co cały pożytek tej dotacji niszczeje, powodzie bowiem co roku temłatwiej psują roboty niedokończone i rozkawałkowane. W zeszłym roku delegat Wydziału kraj. doręczył pełnomocnikowi N. Pana, radcy Mündlowi, memorandum w tej sprawie, prosząc, aby kwota powyższa i robota były rozłożone na krótszy przeciąg czasu. Wydział krajowy udawał się także z tem do namiestnictwa, bo co roku powtarzające się klęski powodzi oddziaływują zgubnie na produkcję, a każda zwłoka naraża ludność na straty, a skarb państwa na zaległości podatkowe. Kozłowski zapytuje tedy, jakie kroki poczyniło namiestnictwo w tym względzie, by robota ta na krótszy termin była rozłożoną, również w jaki sposób zostały użyte kwoty nadzwyczajne, przeznaczone na regulację tych rzek?

Komisarz rządowy przyrzeka dać odpowiedź na jednem z najbliższych posiedzeń.

Czerkawski składa popartą dostatecznie interpelację do Wydziału krajowego, czyli w toku bieżącej kadencji przedłoży projekt do uchwały względem zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego na wszechnicy lwowskiej, a w przeciwnym razie jakie powody wywołały zwłokę?

Pietruski imieniem Wydziału przyrzeka wkrótce na to odpowiedzieć.

Prezydjum namiestnictwa przedkłada budżet funduszu indemnizacyjnego na rok 1869. Kraiński proponuje, aby przedłożenie to bez drukowania przyjąć w pierwszem czytaniu, i odesłać do komisji budżetowej. Wniosek ten po żwawej dyskusji upadł.

Komisja gruntowa ukonstytuowała się, wybierając prezesem Skrzyńskiego, sprawozdawcą Kabatha, a sekretarzem Hallera.

Wnioski Krzeczunowicza o wyborze marszałka przez sejm i o nietykalności posłów, odesłano do komisji konstytucyjnej.

O godz. ¾ 12. przystąpiono do zapowiedzianych dalszych wyborów komisyjnych.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Praga dnia 28. sierpnia. Redaktor *Humoristickich Listów* skazany na jeden miesiąc aresztu i 100 złr. utraty z kaucji. — W sejmie przekazano dzisiaj wniosek Höffera o rozdział politechniki pod względem językowym osobnej komisji z 15 członków. Ustawa o przymusie językowym postawiona na jutrzejszy porządek dzienny.

Paryż dnia 29. sierpnia. *La France* występuje przeciw mowie badeńskiego ministra, i sądzi, że Prusy nie tak bardzo się pospieszą z wyciąganiem ręki po wielkie księstwo Badeńskie, jak to sobie p. Beyer przedstawia.

Kursa z dnia 28. sierpnia 1868, godzina 2. min. — popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.—. Akcje Karola Ludwika 207.75. Kolej siedmiogrodzka 149.—. Kolej południowa 185.30. Kolej państwowa 245.50. Kolej fünfkirch. 164.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 189.75. Kolej północna 185.75. Kolej Rudolfa I. emisji 109.—. Kolej Rudolfa II. emisji 141.25. Kolej Franciszka Józefa 161.—. Kolej alföldzka 150.75. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 66.40. Losy 1864 r. 95.90. Napoleondor 9.13. Pruski kurant 1.67¼. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 28. sierpnia 1868, godzina 6. min. 30 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.10. Akcje kredytowe 211.60. Akcje Karola Ludwika 207.75. Kolej południowa 185.10. Kolej państwowa —.—. Kolej losoncka —.—. Kolej alföldzka 149.75. Akcje kolei Elżbiety —.—. Kolei Rudolfa I. emisji 108.50 Kolei Rudolfa II. emisji 141.25. Akcje banku anglo-austr. —.—. Losy 1860 roku 83.90. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji 88.75. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa —.—. Napoleondor 9.14. Spirytus —. Usposobienie mdłe.

Paryż. Renta 3% 70.90.

Wrocław. Pszenica 92. Żyto 69. Owies 37. Rzepak zimowy 178. Koniczyna —.

Berlin. Moskiewskie banknoty —. Akcje kredytowe 93⅞. Galicyjska kolej 92⅜. Kolej państwowa 145⅛. Wiedeń 88⅞. Usposobienie stałe. Pszenica —. Żyto 54½. Owies 31½.

Poszukuje się nauczyciela do Rosji na Podole, do nauk początkowych. Pp. interesowani zechcą się zaopatrzyć w stosowne świadectwa i rekomendacją. Bliższa wiadomość przy ulicy Wyższej Łyczakowskiej pod liczbą 166. 2521 1—2

Dla wiadomości okolicznych współobywateli oświadczam, jako p. Alfred Dajewski, mechanik, mieszkający w Podhajcach, ustawił u mnie młócarnię czterokonną, piątrową, własnego wyrobu, z której zupełnie jestem zadowolniony, albowiem takowa idzie bardzo lekko i wymłaca dobrze na teraźniejszym dniu 40 kóp pszenicy.

Rosochowaciec d. 21. sierpnia 1868.

2522 1—3 *Wojciech Jankowski.*

W składzie fabrycznym z dóbr **Alfreda** hr. **Potockiego** we **Lwowie**, pod l. 19. miasto, przyjmują się zamówienia na ***pasy skórzane*** do ***młocarń*** i ***maszyn*** wszelkiego rozmiaru.
2524 1—3

Ostrzeżenie.

Dowiaduję się, że jakieś weksle kursują z moim akceptem, a gdy żadnych nie podpisywałem i we Lwowie żadnych nie mam, ostrzegam, by nikt onych nie nabywał, bo płacić ich nie będę. 2486 3—3

Lwów dnia 23. sierpnia 1868.

Aleksander recte Leon Dawid Szeliski.

Uwiadamiam Szanowną publiczność, iż za zezwoleniem Wysokiej Rady szkolnej, dnia 1. września b. r. rozpoczynają się nauki w moim zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim w Stanisławowie, które podzielone na 5 klas, przez najzdolniejszych nauczycieli wykładane będą. Panienki, w moim domu mieszkające, jako też i te które do mojego zakładu uczęszczają, konwersację języka francuzkiego od rodowitej i zdolnej Francuzki mieć mogą.

Szanowni Rodzice, chcący powierzyć swoje córki mojej pieczy, raczą się zgłosić do zapisu przed rozpoczęciem kursu.

2460 4-5 ***Karolina Bæhlke***,

przełożona instytutu wychowawczo-naukowego w Stanisławowie. Ulica Belwederska nr. 122, w domu p. Górawskiego.

Haudel towarów korzennych, win i główny skład wód mineralnych

J. F. KLEINA Wwy

we Lwowie

pod „Niebieską gwiazdą"

otrzymuje **codzień** świeże przesyłki

FESLAWSKICH

WINOGRON

w znanej wybornej dobroci, do kuracji jedynych, i sprzedaje takowe w oryginalnych koszykach od 10—17 funtów, jakoteż i w każdej mniejszej ilości po cenach najumiarkowańszych.

2428 4—?

Wiedeńska

największa wystawa

w bazarze przemysłowym

S. GRANICHSTÄDTEN

w Wiedniu na Graben 29,

im Innern des Trattnerhofes, nastręcza po jak najtańszych cenach fabrycznych najpiękniejsze i najnowsze przedmioty drewniane, skórzane, bronzowe, galanteryjne i biżuterje.

Wschodnio-indyjski magazyn kawy i herbaty utrzymuje wielki skład kawy po 60 ct., 65 ct. do 1 złr. 10 ct. za funt wied.; prawdziwej chińskiej herbaty po 2 do 8 złr. funt wiedeński, także ¼ i ½funtowe paczki; prawdziwego rumu z Jamajki po złr. 1 do 1.50 za dużą butelkę. — **Skład w Wiedniu, Graben Nr. 29**, im Innern des Trattnerhofes. Na prowincję za przekazem pocztowym. Cenniki franko i gratis. Tamże znajduje się skład uznanych najlepszych i najtańszych ogniotrwałych kas ***E. & D. Wiesego.*** 2433 3—8

Ekonom, który nabywał praktyki w gospodarstwach postępowych, znajdzie umieszczenie. Listy franko do Zarządu dóbr Wielkie Oczy, poczta Krakowiec, 2475 3—3

Konwikt dla panien.

Z dniem 1. września b. r. rozpoczynam na nowo w Zakładzie moim kurs szkolny. Zawiadamiam zarazem, iż tak jak dotąd wszystkie wyższe, a w naszej stolicy za piękne i użyteczne uznane przedmioty i dalej udzielać nie omieszkam.

Elżbieta Cieleska

w rynku pod l. 139, I. piętro

2518 1—1 nad apteką cesarską.

Poszukuje się do nabycia **dóbr** w wartości **20** do 30.000 złr., i uprasza się o nadesłanie dokładnego opisu, pod adresem

Edwarda Aleksego Schwarca

w Pradze. 2468 4—4

Wioska do sprzedania w Kołomyjskim obwodzie, w obszarze 736 morgów ornej ziemi dobrej, 33 łąki; lasu nie ma; propinacja z młynem niesie 900 złr. rocznie; 1½ mili od kolei położona, budynki wszelkie jak najlepsze, za cenę 75000 złr., zawarta część ceny kupna może pozostać przy gruncie dłuższy czas. Bliższa wiadomość w Ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie.

Wioska do wydzierżawienia w Kołomyjskim obwodzie: 670 morgów ornej ziemi, 100 m. łąk, bez propinacji, z zasiewami: 120 korcy pszenicy, a 100 żyta, z dodatkiem nasienia jarzyny, z budynkami potrzebnemi tak gospodarskiemi, jak i domem mieszkalnym o 5 pokojach, za roczny czynsz 5.000 złr. Bliższa wiadomość w Ajencji Lubina Preyera.

20,000 sztuk dębow materjałowych, różnego rozmiaru, jest do kupienia za cenę umiarkowaną w Stanisławowskim obwodzie, blisko kolei. Chęć kupienia mający zgłosi się do Ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie.

Wieś do sprzedania na Bukowinie, dworzec kolei w miejscu, obszaru 650 i 200 m. ornej ziemi w dwóch kompleksach, propinacja 350 złr., budynki w dobrym stanie, za cenę 90.000 złr., 42.000 złr. zostają przy gruncie, resztę dopłacić. Bliższa wiadomość w Ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie.

Poszukuje miejsca przy gospodarstwie człowiek uzdolniony w średnim wieku, z najlepszemi świadectwami, przy większem gospodarstwie; jeżliby tego właściciel wymagał, jest w stanie kaucję do 6.000 złr. złożyć. Bliższa wiadomość w Ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie.

Poszukuje się wspólnika do większego gospodarstwa na 2.500 morgów ornej ziemi, posiadającego kapitału 20.000 złr., intres dobry. Bliższa wiadomość w Ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie. 2421 2-3

Schuldforderungen

auf alle Plätze des In- und Auslandes, also auch auf alle überseeischen, werden zur Realisirung von uns angenommen.

Prospecte und Antragsformulare gratis.

„Allemannia,"

Allgemeine Licitations-Bank für Schuldforderungen und Werthpapiere.

Wilhelm Haffer & Co., Berlin,

79. Friedrichstrasse 79.

An solchen Plätzen, wo wir noch nicht vertreten sind, belieben **tüchtige Agenten** uns Offerten zu machen. 2476 3 4

RUPTURY mogą być wyleczone przez ciągłe użycie bandażu elektro-medycznego, wynalazku doktora Marie, mającego przywilej na lat 15.

Dostać można w Paryżu przy ulicy de l'Arbre dec, 44; we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha** 2186 69—?

Cukrownia Tłumacka ma bardzo tanio do zbycia:

druciane lasy,

praktyczne do suszenia słodu, wraz z odpowiedniemi spiżowemi urządzeniami pieców.

Tamże są również na sprzedaż

maszynki ręczne do krajania buraków po bardzo nizkich cenach. 2470 4—5

Zmiana pomieszkania.

Salon konwersacji

i nauki języków, francuzkiego i niemieckiego

p. X. Wermuthowej,

egzaminowanej na uniwersytecie wiedeńskim i paryzkim nauczycielki języków, przeniesiony został do kamienicy Grabińskiego przy ulicy Halickiej l. 303, na 2. piętrze.

Naukę udziela sama właścicielka zakładu według metody najpraktyczniejszej, której używała przez lata długie za granicą.

Kurs ogranicza się na 6 i 12 uczennic, chcących oddać się szczególnie nauce tych języków i ich literatury, podzielonych na dwa oddziały.

Kurs zaczyna się d. 1. września b. r.

Opłata miesięczna wynosi za naukę jednego języka 6 złr., za obydwa 8 złr.

Trzy razy w tygodniu popołudniu lub też wieczorem będą się udzielać także lekcje prywatne osobom starszym obojga płci z najgorliwszem staraniem o postęp spieszny.

Zapisywać się można w poniedziałek, środę i piątek od godziny 9. do 1. przed południem. 2490 2—4

Nowo założony skład

Towarów kolonialnych, herbaty i win

poleca

Józef Murczyński

przy ulicy Halickiej, naprzeciw Kryminału, pod l. 455¼ pod godłem „Orła Białego."

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się po cenach rzetelnych z wszelką dokładnością. 2513 2—6

L. 772.

Obwieszczeoie.

Następujące dochody kr. wolnego miasta Jaworowa będą na czas trzylecia, t. j: od 1. stycznia 1869 do ostatniego grudnia 1871 przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu w dzierżawę wypuszczone.

1) Prawo propinacji wódczanej z ceną wywołania 15.400 złr. w. a.

2) Prawo propinacji miodowej z ceną wywołania 450 złr. 70 ct.

Licytacje te odbędą się w Urzędzie gminnym w Jaworowie w następujących dniach i w zwykłych godzinach kancelaryjnych:

1) Na propinację wódczaną 14. września 1868.

2) Na propinację miodową 15. września 1868.

Do udziału w tych licytacjach panów przedsiębiorców, zaopatrzonych w 10% wadjum od ceny wywołania z tym dodatkiem zaprasza się, że warunki licytacyjne każdego czasu w Urzędzie gminnym przejrzane być mogą. 2514 2—3

Z Urzędu gminnego

Jaworów d. 22. sierpnia 1868.

Zakład hydroterapeutyczny

w Sasowie,

połączony z gimnastyką. i kąpiele rzeczne w Bugu są otwarte na lato od 1. maja.

Pokój z kuracją i usługą kosztuje tygodniowo 10 złr. 50 ct. w. a. Są jednak tańsze i droższe pokoje. 2252 22—?

Traktjernia jest w miejscu.

Franciszek Medvey,

dyrektor zakładu.

Najpewniejszy środek

przeciw wszelkim słabościom, które z nietrawności, słabego i zepsutego żołądka, z bstrukcji albo humorów, butwiałości w żyach i wnętrznościach, tudzież z wilgoci zbyecznych albo zepsutych, z żółci, z ostrości, wiatrów, jakoteż z atonii pochodzą, jest tak zwana

Prawdziwa

Esencja orzeźwiająca

dr. **J. G. Kiesowa** w Augsburgu.

Esencja ta pomiędzy wszystkiemi innemi środkami domowemi zasługuje najniezawodniej na pierwsze miejsce, a przez swoją wyborną i nieskazitelną skuteczność uzyskała sobie już sławe światową, tak dalece, że w bardzo wielu domach, a szczególniej po wsiach, gdzie lekarza na zawołanie nie zawsze mieć można, jako najdoświadczeńszy nieoceniony środek zawsze w zapasie utrzymywanym bywa. 2201 20-20

Cena 1 dużej flaszki 1 zł. — cnt.

„ 1 małej „ — „ 50 „

Główny skład tej tak nieocenionej a prawdziwej Esencji dla okolicy Zaleszczyckiej znajduje się w handlu korzeni, win i galanterji pana

Józefa Kodrębskiego,

do którego przyjaciele tej Esencji raczą się udać.

We LWOWIE w aptekach p. **Adolfa Berlinera** i p. **Tytusa Lhotskego.**

J. G. Kiesow w Augsburgu.

LONDYŃSKI SKŁAD

HERBATY, KAWY i RUMU

we Lwowie u **JULIUSZA ADAMA** w rynku p. l. 54.

poleca się jako najlepsze źródło do nabycia

HERBATY, zbiór z r. 1868, 1 funt wagi wied. po złr. 1.30, 1.40, 1.80, złr. 2, 3, 4, 5, 6, i 8, (przy wzięciu naraz 5 ft. odliczy się 5% rabat).

KAWY, świeże wybrane gatunki, 1 funt po ct. 50, 56, 66, 72, 76 i 80. (przy wzięciu naraz 10 ft. o 2 ct. na funcie taniej).

RUM na butelki i na miary **taniej niż wszędzie.**

Stary JAMAIKA-RUM, miara czyli 1½ kwarty polskiej miary, po złr. 1.60, 2, 2.50, i 3.20.

KUBA-RUM miara po złr. 1 i 1.20. RUM krajowy miara 80 ct. (przy wzięciu naraz 5 butelek lub 3 miar odliczy się 5% rabat.)

LIKWORY francuzkie, gdańskie i krajowe po cenach fabrycznych.

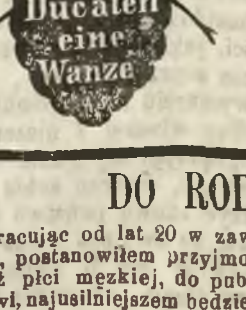
WINA zagraniczne (szczególniej z Bordeaux) i krajowe bardzo tanio.

Wszelkie zamówienia na inne artykuły, wypełniają się jak najlepiej.

2523 1—? Cenniki posyłają się bezpłatnie.

Hartmanna Tynktura wytępiająca owady

dla Austrji i Francji przywilejem zawarowana,



dotąd jako **nieprzewyższona**, a nawet **niedościgniona**, ostała się i utwierdziła wobec Proszku na owady, jakoteż wobec innych w ten zakres wchodzących naśladownictw, które dotąd najczęściej zaledwie zewnętrzną formą potrafiono uczynić podobnemi do wyrobu naszego. 2179 10—12

Takie tylko flaszki są niefalszowane, na których obok stojąca winieta i nazwisko nasze na szkle są wyciśnięte. Duża flaszka po 50 ct., półflaszki po 28 ct.

Dostać można w **naszym głównym składzie w WIEDNIU:** ***Hartmann & Mittler*** **Stadt, Bäckerstrasse Nr. 3**, a we **LWOWIE** w aptece **A. Berlinera**, w handlach **Mańkowskiego, Ign. Hercoka, Ehrlicha, N. Baumana Synów, Berla Seklera** i u **Jonas & Meuer.**

DO RODZICÓW i OPIEKUNÓW!

Pracując od lat 20 w zawodzie nauczycielskim i znany z tej pracy zwierzchności szkolnej, postanowiłem przyjmować pod zupełny dozór i prawdziwie ojcowską opiekę młodzież płci męzkiej, do publicznych szkół uczęszczającą. Oddając się zupełnie temu zawodowi, najusilniejszem będzie mem staraniem, nietylko w ogólności nad tem troskliwie czuwać, aby powierzona mi młodzież w przedmiotach szkolnych jak najcelniejsze robiła postępy i jak najwzorowiej się zachowywała; lecz szczególnie mieć będę baczne oko na to, by w wolnych od szkoły godzinach jak najkorzystniej była zatrudnioną, najdogodniejszą obok tego nastręczając takowej sposobność nauczenia się tak praktycznie, jako też gramatykalnie języka francuzkiego, niemniej rysunków i muzyki. Polecam się więc szanownym rodzicom i opiekunom z nadmienieniem, iż co do bliższych warunków upraszam pod tym względem o zgłoszenie się do podpisanego w tegoż mieszkaniu przy ulicy Pojezuickiej, pod l. 584 w domu pana Kohna, lub listownie.

Jan Wajgiel,

2466 4—5 upoważniony nauczyciel języka francuzkiego.

Najlepsze i najtańsze

ogniotrwałe, od wyłamania ubezpieczone

KASY

2214 8—12

E. WIESE'GO w Wiedniu.

Główny skład dla Galicji we Lwowie w handlu

Bonifacego Stillera

przy ulicy Karola Ludwika w lokalu przedtem pocztowym.

Najtańsze

są **promesy losów z r. 1864,**

których ciągnienie nastąpi d. 1. września 1868 r.

o głównej wygranej 200.000

z podpisem firmy domu handlowego

Joh. C. Sothen w Wiedniu,

tylko po **2 Złr.** oprócz doliczenia kosztów stęplowych, a dostać je można w Izbie wekslarskiej

Jakóba Stroh

we Lwowie, przy ulicy Wyższej Karola Ludwika pod l. 311 m. obok domu Gromadzińskich na dole.

Tamże sprzedają się i **zakupują** pod warunkami przystępnemi wszelkie papiery **państwowe i przemysłowe**, rozmaite losy i monety.

Zlecenia z prowincji wykonują się najpunktualniej.

2508 3—4

C. k. uprz. gal. akcyjny

Bank Hipoteczny

wydaje **od dnia 1. listopada 1867 r.**

ASYGNACJE KASOWE

4 procentowe za 8mio dniowem wypowiedzeniem
4½ „ za 14sto „ „
5 „ za 30sto „ „

Od dnia powyższego opłaca się od asygnacyj kasowych w obiegu będących

od 3½% procent 4 od sta
od 4% „ 4½ od sta

Lwów dnia 23. października 1867 r.

2188 13—? **Dyrekcja.**

Kute, przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostemplowane 2329 11—50

decymalne wagi pomostowe

do odważania wozów z towarami i ciężarowych, **(10-letnia gwarancja)**

Wagi unoszące ciężaru:

	50	60	70	80	100	150	200	300 ctn
cena:	350,	400,	450,	500,	550,	650,	750,	900 złr.

Kute wagi do ważenia bydła (systemu decymalnego z 10-letnią gwarancją), do ważenia wołów, nierogacizny, owiec, krów, cieląt i rozmaitych innych przedmiotów,

unoszące ciężaru	15	20	25	30 cetnarów
cena złr.	100,	120,	150,	180 bez poręczy,

ednak z potrzebnemi do onychże ciężarkami. Wagi z poręczami i razem z ciężarkami każda o 15 złr. droższa; z żelaznemi poręczami, lecz także wraz z ciężarkami o 50 złr. droższa każda waga.

Kute, przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostemplowane **wagi decymalne** czworokątne (8-letnia gwarancja) o sile unoszącej cię-

żaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40, 50 ctn
cena	18,	21,	25,	35,	45,	55,	70,	80,	90,	100, 110 złr.

Wagi decymalne (syst. pojed.), szalki (miseczki) do nich według życzenia; unoszące cięża-

ru	1	2	4	10	20	30	40	50	60	70	80 ft.
cena	5,	6,	7.50	12,	15,	18,	20,	22,	25	26.50	30 złr.

Waga decymalna do ważenia bydła.



Nakoniec wagi i ciężarki wszelkiego rodzaju. Zamówienia z prowincji uskuteczniają się niezwłocznie za gotówka lub za przekazem, na poczcie

L. BUGANYI, Waagen- u. Gewichte-Fabrikant, Wien.

Skład główny: Stadt, Singerstrasse Nr. 10. Wien. Fabryka: V. Hundsthurmer-strasse Nr. 80, und Griessgasse Nr. 32.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.